

Stoczewska, Barbara

Od "substratu etnicznego" do narodu
(na marginesie książki Jarosława
Hrycaka, Historia Ukrainy 1772–1999.
Narodziny nowoczesnego narodu,
Lublin 2000)

Przegląd Historyczny 92/1, 101-107

2001

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

BARBARA STOCZEWSKA
Uniwersytet Jagielloński
Instytut Nauk Politycznych
i Stosunków Międzynarodowych

Od „substratu etnicznego” do narodu

(na marginesie książki Jarosława Hrycaka, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000)

Książka Jarosława Hrycaka — młodego, o ugruntowanej już naukowej reputacji ukraińskiego historyka, ukazała się po raz pierwszy w Kijowie w roku 1996 pod tytułem „Narys istoriji Ukrainy. Formułowanija modernoji nacji XIX–XX stolittja”. Jej pojawienie się było wydarzeniem w ukraińskiej humanistyce, zaś wśród historyków i publicystów wywołało ożywioną polemikę, obfitującą niekiedy w bardzo kontrowersyjne opinie¹. Książka ta została również dostrzeżona przez polskich znawców problematyki Europy Środkowo–Wschodniej, czego wyrazem było przyznanie autorowi prestiżowej Nagrody Zagranicznej „Przeglądu Wschodniego” za rok 1997. Dzisiaj natomiast, w trzy lata po pierwszym wydaniu ukraińskim otrzymaliśmy jej polskie tłumaczenie. Sądzę, że ukazanie się polskiej wersji „Historii Ukrainy” jest na krajowym rynku czytelniczym wydarzeniem wyjątkowym i to co najmniej z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że jest to pierwsza nowoczesna synteza historii Ukrainy XIX i XX w. napisana przez ukraińskiego historyka już w niepodległej Ukrainie, całkowicie zrywająca z dotychczas obowiązującą w radzieckiej historiografii interpretacją dziejów tego narodu. Po drugie dlatego że, jak sam autor przyznaje we wstępie, jest to historia pisana bez kompleksu zaściankowości, z zamiarem pogodzenia różnych stanowisk oraz skonfrontowania ukraińskiego materiału historycznego z najnowszymi interpretacjami i teoriami. Takie podejście nacechowane obiektywizmem i krytycyzmem, pozwoliło autorowi kreślić dzieje własnego narodu nie w kategoriach martyrologii czy winy, lecz z zaznaczeniem, że losy Ukraińców wpisane były w historię innych narodów Europy Środkowo–Wschodniej, z których każdy współtworząc ówczesne konflikty ponosi za nie pewną część odpowiedzialności².

Dla polskiego czytelnika książka Jarosława Hrycaka ma jeszcze jedną szczególną wartość. Jest to bowiem pierwsze od dziesięcioleci opracowanie poświęcone powstawaniu nowoczesnego narodu ukraińskiego. Książka ta przedstawia nie tyle wyczerpującą historię wszystkiego, co wydarzyło się na ziemiach ukraińskich począwszy od lat siedemdziesiątych XVIII w., ale koncentruje się przede wszystkim na procesach narodotwórczych, etapach

¹ Cf. B. Berdychowska, *Historia pisana po nowemu*, „Rzeczpospolita”, 24–25 czerwca 2000, nr 146, s. D5.

² Cf. Laudacja J. Kłoczowskiego, „Przegląd Wschodni” t. V, 1998, z. 2 (18), s. 208.

rozwoju ukraińskiego ruchu narodowego, kształtowaniu się narodowej tożsamości oraz przejawach samodzielnej ukraińskiej myśli politycznej. Po II wojnie światowej wśród polskich opracowań poświęconych szeroko pojętej problematyce ukraińskiej dominowały raczej pozycje prezentujące historię Ukrainy, stosunków polsko–ukraińskich czy też tzw. kwestii ukraińskiej w programach i działalności wybranych stronnictw politycznych. Zagadnienia te zostały gruntownie przedstawione przez m.in. Władysława Andrzeja Serczyka³, Tadeusza Andrzeja Olszańskiego⁴, Andrzeja Chojnowskiego⁵, Ryszarda Torzeckiego⁶, Mirosławę Papierzyńską–Turek⁷, Macieja Kozłowskiego⁸, Czesława Partacza⁹, Eugeniusza Koko¹⁰. Narodzinom ukraińskiego ruchu narodowego i przejawom tworzenia się ukraińskiej tożsamości narodowej w połowie XIX w. swoje prace poświęcili Jan Kozik¹¹ oraz Ryszard Raziak¹². Również Marek Waldenberg w wydanej ostatnio książce¹³ zaprezentował proces tworzenia się nowoczesnego narodu ukraińskiego na szerokim tle porównawczym innych narodów Europy Środkowo–Wschodniej, zarówno w Austro–Węgrzech i Rosji, jak też po upadku monarchii Habsburgów i imperium Romanowów. Jednak żadna z tych prac nie dawała kompleksowego ujęcia ukraińskiego ruchu narodowego na całym obszarze etnicznym oraz w szerszej perspektywie historycznej. Można w związku z tym powiedzieć, że ostatnią w polskiej historiografii XX w. pracą poświęconą tym zagadnieniom w takim właśnie ujęciu była wydana w roku 1925 książka Leona Wasilewskiego „Ukraińska sprawa narodowa w jej rozwoju historycznym”, będąca rozszerzoną i uzupełnioną wersją jego książki „Ukraina i sprawa ukraińska” z 1911 r. A zatem oddana do rąk polskiego czytelnika książka Jarosława Hrycaka o narodzinach nowoczesnego narodu ukraińskiego jest pierwszą pracą dającą obraz tego procesu w różnych okresach historycznych, poczynając od pierwszej fali odrodzenia narodowego na Ukrainie rosyjskiej w końcu lat dziewięćdziesiątych XVIII w. oraz w Galicji w połowie XIX stulecia, poprzez rozwój ukraińskich aspiracji narodowych w latach 1914–1921, okres międzywojenny, aż po trudny czas budowania społeczeństwa obywatelskiego w pierwszych latach niezależności.

³ W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1995 oraz idem, *Drogi i bezdroża ukraińskiej myśli politycznej i narodowej w XX stuleciu* [w:] *Ukraińska myśl polityczna w XX wieku. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Fundację św. Włodzimierza Chrzciciela Rusi Kijowskiej w Krakowie 28–30 maja 1990 roku*, pod red. M. Pułaskiego, Kraków 1993, „Zeszyty Naukowe UJ”, 1088, Prace Historyczne, z. 103.

⁴ T. A. Olszański, *Historia Ukrainy XX wieku*, Warszawa 1993.

⁵ A. Chojnowski, *Ukraina*, Warszawa 1997.

⁶ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989.

⁷ M. Papierzyńska–Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922–1923*, Kraków 1979.

⁸ M. Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem*, Kraków 1990.

⁹ Cz. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko–ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*, Toruń 1996.

¹⁰ E. Koko, *Wolni z wolnymi. PPS wobec kwestii ukraińskiej w latach 1918–1925*, Gdańsk 1991.

¹¹ J. Kozik, *Między reakcją a rewolucją. Studia z dziejów ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji w latach 1848–1849*, Warszawa–Kraków 1975, „Zeszyty Naukowe UJ”, 381, Prace Historyczne, z. 52 oraz idem, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830–1848*, Kraków 1973.

¹² R. Raziak, *Ideologia ruskiego ruchu narodowego w Galicji Wschodniej w latach 1848–1863*, SH t. XXVI, 1983, z. 4, s. 595–612.

¹³ M. Waldenberg, *Narody zależne i mniejszości narodowe w Europie Środkowo–Wschodniej. Dzieje konfliktów i idei*, Warszawa 2000.

Jarosław Hrycak w swojej książce stawia tezy śmiało i gruntownie uzasadnione. Jedną z nich jest twierdzenie, że ukraiński ruch narodowy mieścił się w pewnym schemacie właściwym dla analogicznych ruchów innych narodów, choć z drugiej strony charakteryzował się też występowaniem istotnej specyfiki. Zdaniem Hrycaka wspólną cechą ruchów narodowych w Europie Środkowo-Wschodniej (z wyjątkiem Czechów) było ogromne zacofanie gospodarcze tego regionu, które skutkując między innymi skromną urbanizacją, niewielką mobilnością społeczną, słabym rozwojem inteligencji i oświaty, powodowało istotne ograniczenie dynamiki ruchów narodowych (s. 35). Słusznie wskazuje autor na wyjątkowość przypadku Czechów, których proces rozwoju świadomości narodowej dokonywał się w warunkach znacznego już zaawansowania industrializacji. Jednak nie należy zapominać również i o tym, że określony poziom industrializacji nie wszędzie powodował tożsame tempo procesów narodotwórczych. Dla przykładu: uprzemysłowienie rosyjskiej części Ukrainy było znacznie większe niż Litwy, a przecież litewski ruch narodowy znacznie wyprzedzał w swym zaawansowaniu ukraiński. W grę wchodziły tu bowiem inne jeszcze czynniki niż tylko poziom rozwoju gospodarczego. Co prawda ukraińskie ziemie rosyjskiego imperium z racji swej zasobności w bogactwa naturalne szybciej podlegały industrializacji, jednakże procesom tym nie towarzyszyła urbanizacja kraju ani też pojawienie się ukraińskiej klasy robotniczej, narodowej burżuazji czy drobnomieszczactwa. Ukraińcy w Rosji — podobnie zresztą jak i w Galicji — byli społecznością prawie wyłącznie chłopską, zaś chłopstwo to, w 90% niepiśmienne, charakteryzował znikomy stopień świadomości narodowej, której wzrostowi nie sprzyjała także silna rusyfikacja, ułatwiona wyznawanym powszechnie przez tę społeczność prawosławiem. A zatem jedyną grupą społeczną, która mogła stać się animatorem ruchu narodowego, była bardzo nieliczna i w większości zrusyfikowana inteligencja. Inne natomiast było tempo ruchu narodowego na Litwie, która co prawda z racji położenia geograficznego i znikomych zasobów naturalnych znajdowała się na bardzo niskim poziomie rozwoju gospodarczego, jednak pierwsze symptomy świadomości narodowej Litwinów zaznaczyły się już w ostatniej ćwierci XIX stulecia, a związane były ze zjawiskiem ekonomicznej i także kulturalnej emancypacji chłopstwa, w wyniku reform agrarnych przeprowadzonych w latach sześćdziesiątych. W rezultacie Litwini znacznie wcześniej niż Ukraińcy, właśnie dzięki wywodzącej się z chłopstwa rodzimej inteligencji, osiągnęli dość wysoki stopień unarodowienia, zaś opóźnienie industrializacji w ich przypadku nie odegrało istotniejszej roli. Zaznaczyć również wypada, że nie tylko Czesi — co słusznie podkreśla Hrycak — z racji wysokiego poziomu świadomości narodowej wynikającego z zaawansowania industrializacji, stanowili wśród innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej „wyjątkowy przypadek”. Podobny — choć w mniejszym stopniu — wyjątek stanowili też Łotysze. Na Łotwie bowiem już w ostatnich dekadach XIX w. wystąpiło dość szybkie tempo uprzemysłowienia, które pociągnęło za sobą napływ do miast ludności łotewskiej. Jednak mimo malejącego w miastach odsetka ludności pochodzenia niemieckiego, jej dominacja w sferze społecznej i ekonomicznej była nadal uderzająca. Dopiero przeprowadzona w latach osiemdziesiątych rusyfikacja administracji i szkolnictwa poważnie ją ograniczyła, nie powodując jednak zahamowania rozpoczętego wcześniej procesu formowania się narodu łotewskiego, którego zaawansowanie przewyższało podobne procesy zachodzące wśród innych narodów Europy Środkowo-Wschodniej¹⁴.

¹⁴ Ibidem s. 158.

Prócz elementu industrializacji, uznanego przez Hrycaka za najistotniejszy czynnik ogólnego schematu rozwoju ruchów narodowych, wymienić można inne jeszcze cechy wspólne dla większości narodów Europy Środkowo–Wschodniej rozpoczynających pod koniec XIX w. proces kształtowania swej tożsamości. Cechą wspólną było między innymi to, że były to narody w zdecydowanej większości chłopskie. Ponad 90% społeczności ukraińskiej, litewskiej, białoruskiej, łotewskiej lub estońskiej stanowili chłopi o zróżnicowanym poziomie świadomości narodowej, wynikającym z różnego stopnia wykształcenia. Najniższy poziom prezentowali tu Ukraińcy i Białorusini, wyższy Litwini, najwyższy Łotyże i Estończycy. Równocześnie jednak, co również uznać można za element łączący, chłopstwo zachowując odrębność językową oraz przechowując tradycje stawało się niezmiernie ważnym czynnikiem odradzania się ruchów narodowych, było swojego rodzaju skarbnicą, do której sięgać mogła odgrywająca rolę animatora inteligencja. Jednak proces jej tworzenia się, a także liczebność i charakter były bardzo zróżnicowane. Zwrócił na to uwagę autor recenzowanej książki, dokonując porównania ruchów narodowych ukraińskiego i białoruskiego (s. 110–111). Słuszna jest jego teza, że co prawda chłopstwo obu narodów było bardzo liczne i w równym stopniu niewykształcone, a także niechętnie usposobione do wspólnot oraz przejawiające typowe nastroje indywidualistyczne, to jednak ukraiński ruch narodowy dysponował w 1917 r. znacznie większą siłą niż białoruski. Zdaniem Hrycaka stało się tak dzięki ukraińskiej inteligencji, znacznie liczniejszej niż białoruska, a ponadto przejawiającej wyższy poziom unarodowienia. Zaznaczyć należy, że nie bez znaczenia dla rozwoju ukraińskiej inteligencji był przykład Ukrainy Lewobrzeżnej, dostarczającej pozostałym ziemiom ukraińskim znajdującym się pod panowaniem Rosji nie tylko kadr, ale też wzoru do naśladowania. Słusznie zauważa Hrycak, że takiego przykładu nie mogli mieć Białorusini. Wydaje się jednak, że jego rozważania dotyczące roli ukraińskiej inteligencji można uzupełnić pewną uwagą. Otóż — jak sam autor przyznaje (s. 82) — ukraińska inteligencja przeżywała kryzys własnej tożsamości. Wykształcona na rosyjskich uniwersytetach i prowadząca zachodnioeuropejski styl życia, przy równoczesnym braku zastosowania swych możliwości intelektualnych w służbie państwowej, znajdowała się w stanie frustracji i niezadowolenia, ale też pewnego wyobcowania zwłaszcza od ukraińskiego ludu. Zdaniem Hrycaka wyjściem z tego stanu była dla ukraińskiej inteligencji idea niezależności narodowej, dzięki której mogła odnaleźć swe miejsce i odegrać należną jej rolę. Jednak można zadać w tym miejscu pytanie o zasięg tych postulatów. Był on w gruncie rzeczy dość ograniczony. Postulaty Ukraińców dotyczyły bowiem zaledwie autonomii, a nie niepodległości. W gorącym okresie między dwiema rewolucjami — lutową i październikową — ukraińscy działacze tworzący w tym czasie główne stronnictwa polityczne wraz z ich reprezentacją w postaci utworzonej w połowie marca 1917 r. Centralnej Rady, opowiadali się nie za niepodległością, lecz autonomią lub federacją. Pierwsze trzy uniwersały Centralnej Rady ogłoszone między czerwcem a listopadem 1917 r. postulowały utworzenie Ukrainy jedynie jako autonomicznej części Rosji, przekształconej w wolną, demokratyczną republikę. Dopiero czwarty uniwersał, ogłoszony w styczniu 1918 r., proklamował powstanie niepodległej Ukraińskiej Republiki Ludowej, bez jakichkolwiek więzi federacyjnych z Rosją. Jednak dla wielu badaczy tych wydarzeń, a nawet ich bezpośrednich uczestników nie ulegało wątpliwości, że to warunki historyczne niejako „zmusiły” ukraińskich polityków do wysunięcia żądań nieco ponad miarę ich rzeczywistych pragnień¹⁵. Wielu z nich bowiem tak naprawdę nie wyobrażało

¹⁵ Cf. I. N a h a y e w s k y, *History of Modern Ukrainian State 1917–1923*, Munich 1966, s. 245; W. S t o j k o,

sobie możliwości istnienia Ukrainy jako odrębnego państwa. Podobne stanowisko prezentował stojący na czele Centralnej Rady prof. Mychajło Hruszewśkyj, który stwierdził, że to okoliczności historyczne spowodowały, że Ukraina stała się niepodległą, niezależną republiką¹⁶. Nie ulega też wątpliwości, że tym co pchnęło Centralną Radę do zerwania więzów z Rosją i proklamowania niepodległości, była rewolucja październikowa. Dlatego też nieco przesadne wydaje się stwierdzenie Jarosława Hrycaka, że wśród narodów dopiero kształtujących swą tożsamość Ukraińcy odegrali w roku 1917 rolę lidera (s. 112). Można dodać: lidera, ale jakby wbrew sobie i niejako z konieczności.

Wśród wielu prób odpowiedzi na pytanie o przyczyny niepowodzenia ukraińskiej idei niepodległości z lat 1917–1921 dość często powtarzana jest ta, że źródła tej klęski tkwiły w słabości samego ruchu, a zwłaszcza jego ograniczonych postulatach, które nie odpowiadały wymogom „rewolucyjnego przełomu”. Leon Wasilewski odpowiedzialnością za taki stan rzeczy obarczył ukraińską inteligencję, która co prawda zdołała „wymancypować się spod kulturalno-językowych wpływów Rosji”, ale w dalszym ciągu pozostawała dotknięta głęboką rusyfikacją polityczną. Jego zdaniem „byli to inteligenci rosyjscy mówiący po ukraińsku, należący do partii, tworzonych na modłę rosyjską, rozumujący formułami i koncepcjami rosyjskimi, tłumaczonymi na język ukraiński”¹⁷. Wasilewski twierdził ponadto, że takie oblicze ukraińskiej inteligencji zostało w pewnym sensie ukształtowane przez Mychajło Drahomanowa, który „utopił” sprawę ukraińską w programie przebudowy Rosji i w ten sposób na jakiś czas zahamował ewolucję ukraińskiej myśli politycznej, a także poprzez popularyzację wśród ukraińskiej inteligencji literatury rosyjskiej doprowadził do utrwalenia się wśród niej silnej orientacji prorosyjskiej¹⁸. Warto zauważyć, że podobny punkt widzenia — co jest pewnym paradoksem — prezentował w latach dwudziestych Dmytro Doncow, czołowy ideolog ukraińskiego nacjonalizmu, doktryny z pewnością obcej Wasilewskiemu¹⁹. Odm inną interpretację programu Drahomanowa przedstawił w swojej książce Jarosław Hrycak, twierdząc (s. 88), że główną ideą, która przyświecała temu wybitnemu ukraińskiemu intelektualistcie była chęć zwrócenia uwagi rosyjskich liberałów na znaczenie kwestii narodowej dla wewnętrznej przebudowy państwa rosyjskiego.

Jarosław Hrycak dokonał prezentacji zróżnicowanych poglądów na przyczyny porażki ukraińskiej rewolucji, konfrontując tradycyjny punkt widzenia ukraińskiej historiografii, upatrujący tych przyczyn w słabej bazie społecznej ruchu ze stanowiskiem nowego pokolenia historyków z Zachodu, proponujących przy wyjaśnianiu tej kwestii zwrócić uwagę na kontekst międzynarodowy (s. 161–168). Wydaje się, że spośród wielu przyczyn wymienianych przez tych historyków nie sposób wskazać najistotniejszych i pytanie o źródła klęski ukraińskiej idei niepodległości na zawsze musi pozostać bez definitywnej odpowiedzi. Dlatego też z uznaniem należy odnieść się do stanowiska autora omawianej książki, który również nie starał się o jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii, dzieląc pogląd Iwana Łysyaka – Rudnyckiego, że niewątpliwym sukcesem ukraińskiej rewolucji było ostateczne uformowanie się w tym czasie z Ukraińców nowoczesnego narodu politycznego.

Ukrainian National Aspirations and the Russian Provisional Government [w:] *The Ukraine 1917–1921: Study in Revolution*, red. T. Hunczak, J. T. von der Heide, Cambridge 1977, s. 32.

¹⁶ Cf. L. Wasilewski, *Ukraińska Republika Ludowa*, „Kultura Polski” 1918, nr 8, s. 115.

¹⁷ L. Wasilewski, *Kwestia ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe*, Warszawa 1934, s. 132.

¹⁸ Ibidem, s. 78.

¹⁹ Cf. D. Doncow, *Pidstawy naszoji polityky*, Wien 1921, s. 133.

Niewątpliwą zaletą książki Jarosława Hrycaka jest obiektywizm autora, zauważalny zwłaszcza w partiach poświęconych tak drażliwym kwestiom, jak stosunki polsko–ukraińskie. Jednak jego prezentacja sytuacji ukraińskiej społeczności w II Rzeczypospolitej wydaje się niekiedy polemiczna. Jak słusznie zauważył autor, ziemie zachodnioukraińskie po zakończeniu I wojny światowej zostały podzielone pomiędzy trzy państwa: Polskę, Czechosłowację i Rumunię. Bez wątplenia położenie Ukraińców w Czechosłowacji wydawało się relatywnie najkorzystniejsze, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa. Jednak dokonane przez autora porównanie sytuacji społeczności ukraińskiej w Rumunii i Polsce jest chyba zbyt powierzchowne i uproszczone (s. 188–189). Po pierwsze w zagadnieniu ukraińskim na terenie Rumunii należałoby wyodrębnić dwie kwestie: bukowińską i besarabską. Proces unarodowienia głęboko zrusyfikowanych Ukraińców besarabskich był słabo zaawansowany i nie przejawiali oni większych aspiracji narodowych. Inaczej natomiast Ukraińcy bukowińscy — znacznie bardziej świadomi narodo-wo, w czasach austriackich dysponujący dość dobrze rozwiniętym systemem szkolnictwa ludowego, licznymi szkołami średnimi i własnym seminarium nauczycielskim — zmianę swego położenia odczuli bardzo dotkliwie, tym bardziej że rząd Rumunii doprowadził do całkowitej likwidacji ukraińskiego szkolnictwa oraz rumunizacji cerkwi. Wydaje się, że Jarosław Hrycak zbyt jednostronnie ocenia politykę rządów polskich pisząc, że ich wysilek koncentrował się na „przymusowym wykorzenieniu specyfiki kulturowej, językowej i religijnej Ukraińców, Białorusinów, Niemców, Litwinów, Węgrów i innych mniejszości narodowych”. Po pierwsze należy zauważyć, że w Polsce nie było mniejszości węgierskiej, a ponadto nie można wszystkich tych kwestii narodowych kłaść na jednej szali. Mniejszości te bowiem różniły się między sobą nie tylko liczebnością, ale też poziomem i skalą aspiracji narodowych i inna była wobec każdej z nich polityka rządów II Rzeczypospolitej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że polityka ta była ogólnie mówiąc niedoskonała. Jednak stopień tej niedoskonałości można różnicować. Z pewnością najgorsze było położenie Białorusinów, potem Ukraińców, lepsze natomiast Litwinów i Niemców. Słusznie twierdzi Hrycak, że polskie rządy, zwłaszcza pomajowe, miały na swoim koncie w większości negatywne działania wobec Ukraińców. Jedynym pozytywnym przykładem konstruktywnej wobec nich polityki był — zdaniem tego autora — tzw. eksperyment wołyński Henryka Józewskiego. Jednak nie był to program oceniany jednoznacznie. Ukraińcy negatywnie odnosili się do realizowanego przez wojewodę poparcia dla utrakwizmu szkolnego²⁰, szowinistycznie nastawieni Polacy zarzucali mu działanie na szkodę polskości Wołynia, zaś kręgi piśmudczykowski traktowały jako „naiwny anachronizm”²¹. Jarosław Hrycak eksponuje w swej książce fatalne posunięcia polskiej polityki narodowościowej na czele ze słynną pacyfikacją 1930 r., choć wspomina też o wysuwanych przez partie chłopskie i lewicowe postulatach zmierzających do normalizacji stosunków polsko–ukraińskich. Gwoli sprawiedliwości należałoby wspomnieć też o innych inicjatywach, wysuwanych przez życzliwe Ukraińcom kręgi, a tych w ówczesnej Polsce nie brakowało. Taką grupę stanowili na przykład publicyści związani z „Biuletynem Polsko–Ukraińskim”: Włodzimierz Bączkowski, Adolf Bocheński, Stanisław Łoś, redaktor kwartalnika „Sprawy Narodowościowe” Stanisław Paprocki, Marceli Handelsman, Artur Śliwiński czy politycy, jak Tadeusz Ho-

²⁰ Takie wątpliwości podnosił I. Kędrzyn w artykule *Białe kruki* („Kultura”, Paryż 1977, nr 361, s. 79), nawiązując wołyńską politykę Józewskiego „niedorzecznością”.

²¹ Szerzej J. Kęsiak, *Zaufany komendanta. Biografia polityczna Henryka Józewskiego*, Wrocław 1995.

łówko, Piotr Dunin–Borkowski, Stanisław Thugutt, Leon Wasilewski i inni. Wszyscy oni okazali swe poparcie dla ukraińskich aspiracji narodowych, wysuwali też konkretne programy i postulaty zmierzające do poprawy sytuacji Ukraińców w Polsce, zaś ich stosunek do tej społeczności opierał się na szacunku i uznaniu jej praw narodowych. Warto też wspomnieć o innych jeszcze (poza wspomnianym przez Hrycaka Ukraińskim Instytutem Naukowym) działających w Warszawie instytucjach służących zbliżeniu polsko–ukraińskiemu. Rolę taką na pewno spełniał Instytut Badań Spraw Narodowościowych, powołana w ramach Ukraińskiego Instytutu Naukowego Komisja dla Badania Zagadnień Polsko–Ukraińskich, której przewodniczył Marcei Handelsman, Klub Ukraiński, Sekcja Ukraińska Orientalistycznego Koła Młodych, Towarzystwo Pomocy Emigrantom Ukraińcom. Oczywiście zasięg oddziaływania tych instytucji był niewielki, podobnie jak minimalne były możliwości urzeczywistnienia postulatów wysuwanych przez życzliwe Ukraińcom polskie środowiska. W każdym razie było to zagadnienie ogromnie skomplikowane, którego wyczerpujące przedstawienie z pewnością przekraczało ramy książki Jarosława Hrycaka i dlatego nieco powierzchowne ujęcie przez niego tej kwestii może być usprawiedliwione.

Na zakończenie chciałabym odnieść się do tez, zawartych w ostatniej części „Historii Ukrainy”. Na wysokie uznanie zasługuje krytycyzm sądów autora oraz obiektywizm i realizm formułowanych przez niego ocen, tym bardziej że dotyczą one jego macierzystego narodu. Jarosław Hrycak widzi swój naród bardzo podzielony pod wieloma względami: językowym, wyznaniowym, kulturowym itd. Przyznaje, że „Ukraińiec” jest dzisiaj pojęciem politycznym, a nie etnicznym i że wielu mieszkańców współczesnej Ukrainy w rzeczywistości nie wie, kim jest — badania socjologiczne przeprowadzone w 1994 r. w Doniecku wykazały, że największą grupę w tym mieście stanowią „ludzie radzieccy”. Twierdzi też, że spontaniczne opowiedzenie się Ukraińców za niepodległością, które uczyniło z nich prawdziwych „burzycieli ostatniego imperium”, było w rzeczywistości podyktowane względami ekonomicznymi, toteż fiasko nadziei na poprawę bytu spowodowało, że Ukraińcy już po roku niezależności tęsknili za ZSRR.

Wszystko to być może przemawia za tezą, że proces formowania się narodu ukraińskiego nie został ostatecznie zakończony, że przekształcanie się tego „substratu narodowego” w rozwinięte społeczeństwo obywatelskie, złączone nie tylko wspólną przeszłością, ale też atrakcyjnym projektem wspólnego życia w przyszłości — wciąż jeszcze trwa. Jedno natomiast nie ulega wątpliwości — i z tą tezą Jarosława Hrycaka polski czytelnik z pewnością się zgodzi — że losy Europy będą zależały od tego, co się dzieje obecnie w jej środkowej i wschodniej części, zaś wolna i stabilna Ukraina daje szanse istnienia stabilnej Europy, a w niej także Polski.